

Rozrzutny wróbel

We wsi Duże Kałuże
Siedział wróbel na murze
I ćwierkał wniebogłosy:
– Jestem nagi i bosy,
Nie mam dachu nad głową,
Nie mam nic, daję słowo!

Poszedł wróbel do pliszki:
– Pożycz mi ze dwie szyszki,
Ogromnie szyszki lubię,
Ziarnka sobie wydłubię...

Odrzekła pliszka w złości:
– To moje oszczędności,
Zrobiłam sobie zapas,
Bierz wróblu nogi za pas.

Zapukał do jaskółki:
– Pożycz okruszek bułki,
Mam taki pusty brzusek,
Przyda mi się okruszek.

– Mój wróblu, powiem coś ci
To moje oszczędności.
Okruchy suchej bułki
Składam do stodółki,
A tyś rozrzutny ptaszek,
Więc opuść już mój daszek.

Pomknął wróbel do gila
I grzecznie się przymila:
– Mam taki pusty brzusek
Daj, gilu, parę muszek.

– Mój wróblu, nie ma mowy,
Ja jestem ptak wzorowy,

Mam trochę oszczędności,
Kto ich nie ma, ten pości.

Mknie wróbel do sikorki:
– Masz ziarenek pełne worki,
Strata będzie niewielka,
Gdy nakarmisz wróbelka.

– Składać ziarnko do ziarnka
To mądra gospodarka,
A ty co masz, to zjadasz,
Nic sobie nie odkładasz.
Idź, proś o ziarnka drozda,
Lub może ci coś kos da!

Kos gwizdząc rzekł najprościej:
– Mam trochę oszczędności,
Troszeczkę, niezbyt wiele
I z tobą się podzielę,
Lecz wiedz, że kto oszczędza
Temu nie grozi nędza.